

Od Administracji.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy czwarty kwartał. Naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów prosimy zatem o dalsze poparcie i o rychłe odnawianie przedpłaty, a to celem uregulowania nakładu.

Zwracamy uwagę, że kto prenumeraty nie nadeśle do 5 października b. r., następnego numeru już nie otrzyma!

Prenumerata „Nowości illustrowanych“ do końca roku z przesyłką pocztową w Galicji wynosi zaledwie 4 korony.

Naszym P. T. Czytelnikom i Prenumeratorom w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim przypominamy, że ekspedycja naszego pisma na Królestwo Polskie i Cesarstwo, odbywa się w Warszawie i stamtąd też pismo nasze bywa każdego piątku rano wszystkim prenumeratom rozsyłane.

Nie należy zatem przedpłaty z Królestwa i Cesarstwa przysyłać do Krakowa, ale do

biura G. UNGRA w Warszawie,

Aleja Jerozolimska 78,

albo też można pismo zamawiać za pośrednictwem każdej księgarni tak w Warszawie, jak i na prowincyi.

Prenumerata kwartalna wynosi:

w Warszawie	1 Rbs. 80 kop.
Na prowincyi już wraz z przesyłką pocztową	2 Rbs. 60 kop.

Krwawy spór wydawniczy.

(Do ilustracji tytułowej).

Załatwianie sporów na tle finansowem z rewolwerem w rękę, jest podobno w Ameryce na porządku dziennym. U nas atoli należy do nadzwyczajnych rzadkości. I zupełnie słusznie. Wszak mamy na to wymiar sprawiedliwości w sądach, wszak mamy szereg władz i instancyj, których wyroki zapewniają każdemu obywatelowi, o ile czuje się pokrzywdzony w swych prawach i szuka u nich ochrony, bezpieczeństwo mienia i jego spokojne używanie.

To też przykre wrażenie wywarła w szerokich kołach społeczeństwa wiadomość, iż zdarzył się przed kilku dniami wypadek samosądu w sporze wydawniczym między byłym wydawcą „Kuryera Zagłębia“, wychodzącego w Sosnowcu, p. Modzelewskim, a obecnym wydawcą tego pisma p. Kłosowskim. Spór ten był przed kilku miesiącami dość głośny, nikt jednak nie przypuszczał, iż epilog jego będzie tak tragiczny.

Epilog ten rozegrał się w piątek ubiegłego tygodnia wieczorem w ul. Głównej w Sosnowcu. Oto były wydawca „Kuryera“, Modzelewski, spotkał idą-

cego z żoną i teściem następcę swego Kłosowskiego, a zobaczywszy go obok siebie, dobył rewolweru i dał doń trzy strzały, z których dwa były celne i zraniły Kłosowskiego bardzo ciężko w lewą łopatkę i poniżej jej, przebijając ofiarę napadu na wylot. Niebezpiecznie ranny wydawca „Kuryera“ upadł bez zmysłów na ziemię; Modzelewskiego ujęto i oddano w ręce władz bezpieczeństwa.

Nasza dzisiejsza rycina tytułowa przedstawia przykrą chwilę bezpośrednio po wypadku.

Nasza nowa powieść!

Z prawdziwem i szczerem zadowoleniem dzielimy się z naszymi P. T. Czytelnikami wiadomością, iż w jednym z najbliższych numerów, po ukończeniu drukującej się obecnie powieści „Tajemnicze dokumenty“, rozpoczniemy druk **powieści oryginalnej**, napisanej dla naszego pisma przez znanego i tak powszechnie cenionego autora **Wacława Gąsiorowskiego**. Powieść ta będzie osnuta na tle historycznem, a bohaterem jej będzie

Generał Bem

postać jedna z najpiękniejszych w naszych dziejach porzecznych, a dotychczas w literaturze belletrystycznej bardzo mało wyzyskana.

Świetne pióro Gąsiorowskiego, autora szeregu znakomitych powieści historycznych, stanowi rękojmię, że nasza nowa powieść spotka się z przyjęciem jak najlepszem u wszystkich Czytelników.



Mityng awiatyczny w Wiener-Neustadt: Cesarz przy aeroplanie porucznika Blaschkego.

Mityng awiatyczny w Wiener-Neustadt.

Wiadomo, że cesarz Franciszek Józef interesuje się żywo postępem i rozwojem techniki współczesnej wogóle, w szczególności zaś tymi jej działami, które pozostają w jakimkolwiek związku z wojskowością. Tu należy przedewszystkiem aeronautyka i awiatyka, których rezultaty są coraz wspanialsze, coraz bardziej imponujące, a mają dla spraw militarnych olbrzymie wprost znaczenie. Nic więc dziwnego, że zainteresował cesarza i mityng awiatyczny, urządzony niedawno w Wiener-Neustadt, tembardziej, że udział w nim wzięło kilku oficerów, oddających się z zapalem lotnictwu.

W niedzielę 18 września popołudniu wybrał się cesarz automobilem do Wiener-Neustadt i przejeżdżając przez odświętnie przystrojone miasto, udał się wprost na pole wzlotów.

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, mityng, w którym wzięli udział wszyscy cenniejsi awiatorowie austriaccy, powiódł się doskonale. Głównem zadaniem awiatorów był przelot z pola wzlotów, urządzonego nakładem znacznych kosztów, do Neunkirchen i z powrotem. Przed wzlotem obejrzał cesarz dwadzieścia trzy aeroplanów, ustawionych rzędem i gotowych do startu, przyczem rozmawiał z każdym prawie konstruktorem i pilotem. Najpierw zwrócił się cesarz do porucznika Mieczysława Miller'a, Krakowianina, który stał obok swego Bleriota a po krótkiej rozmowie z nim przeszedł do dalszych awiatorów i zatrzymał się w końcu przy aeroplanie „Aquila alba“, braci Schindlerów z Krakowa, wykonanym na podstawie planów inżyniera Brzeskiego.

Niespodzianką stanowiło przed rozpoczęciem mityngu zjawienie się nad trybunami i wylądowanie opodal wojskowego balonu „Parsevala“, odkomenderowanego na ten dzień celem przebiecia przestrzeni, oznaczonej konkursem dla aeroplanów.

Następnie odbył się wzlot aeroplanów, których do zawodów stanęło 10 i powiódł się zupełnie szczęśliwie; jedyny moment wstrząsający wywołał wpa-



Mityng awiatyczny w Wiener Neustadt: Cesarz Franciszek Józef na polu wzlotów w czasie rozmowy z Krakowianinem, porucznikiem Mieczysławem Millerem.